

Szlabany kolejowe właśnie zamykały się w towarzystwie brzęczyka i lampy ostrzegawczej. Dziewczyna zatrzymała motocykl w odpowiedniej odległości - sto jedenaście metrów przed przejazdem. Zsiadła, zdjęła kask i rzuciła go w krzaki. Rozpięła skórzaną kurtkę i rozporek spodni. Rozebrała się do naga i wróciła za kierownicę.

Motor zatrzęsł się między jej udami. Zmrużyła oczy, przygryzła wargę, wcisnęła sprzęgło i wrzuciła bieg bosą stopą. Kierownica zadrżała w jej smukłych palcach, maszyna szarpnęła, ryknęła jak obłąkaniec i wystrzeliła do przodu na jednym kole.

Znów byli jednością - on i ona. Skulona jak embrion, wtulona w jego zbiornik paliwa. Z dala od ludzi. Ona i maszyna. Elektronika i mechanika.

Sekundę przed uderzeniem w szlaban puściła kierownicę. Wyprostowała się i uniosła głowę. Motocykl prześlizgnął się dołem, podskoczył na szynach, przewrócił, zaiskrzył i roztrzaskał na drzewie. Po drugiej stronie.

Z dziewczyną gorzej. Leżała. Trzęsa się jak osika na mokrym asfalcie. Syczały jej ścięgna, tłoczki, tryskały elektrolity... Wstała.

Podeszła do niego powłócząc złamaną nogą. Leżał w kałuży oleju i broczył benzyną.

- Bolało ciebie? - zapytała.
Milczał.

- Żegnaj kochanie! - krzyknęła.
Nadjeżdżał pośpieszny Warszawa-Berlin.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelakiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

valdens, dodano 22.08.2008 16:40

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.